

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

N^o 23.

N. Piekary, Sroda 20. Marca 1889.

Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów, jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fenygów; w Austrii z przesyłką 1 fl — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.-S. per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen.
Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Zaproszenie do przedpłaty!

Niecałe już dwa tygodnie oddzielają nas Szanowni Czytelnicy od nowego kwartału. Dla tego więc zaczynamy dzisiejszy Numer od napisu: „Zaproszenie do przedpłaty.“ — Dziewiąty to miesiąc kończy się jak rozpoczęliśmy wydawnictwo „Gwiazdy“, której nazwę daliśmy naszym Piekar, zdobnych w cudowny obraz Królowej Nieba i Ziemi, mianowanej w ogóle „Matką Boską Piekarską.“ Pod Jej więc opieką, której miano gazeta nasza nosi, zwąc się „Gwiazdą Piekarską“, przetrwaliśmy dotąd za łaską Bożą, wspierani, Waszą Szanowni Czytelnicy prenumerata, 9 miesięcy. Że zaś koszt utrzymania tej gazety i rozwijanie się jej, aby była coraz pożyteczniejsza, wzmagają się i rośnie, dla tego zapraszamy Was wszystkich, tak dotychczasowych jak i nowo - przybywających Abonentów do skwapliwego zapisywania jej sobie, czy to na pocztę, czy u naszych agentów, czy nareszcie i w miejscu, w naszej ekspedycyi — abyście popierając ją nadal, dodawali i nam otuchy do dalszej i nieustającej nad nią pracy. Prosimy także łaskawych dla nas Czytelników, o zachęcanie i swoich sąsiadów, przyjaciół, kolegów i znajomych, do jak najliczniejszego zapisywania sobie tej Gazety, której celem jest oświata, oparta jedynie na religii św. Kościoła naszego katolickiego, a więc na prawdzie, dziś nam tak bardzo potrzebnej, a która wtedy tylko jest prawdą jasną i dostępną, kiedy jej światło wiary przyświeca.

Dzisiejsze szczególnie prądy szkodliwe, wymierzane raz po raz przeciw Kościołowi ś. — i... przeciw językowi naszemu ojczystemu, wymagają więcej jak kiedykolwiek, aby każdy z nas, dając dowody swej gorliwości o wzrost religijnych uczuć, jak również i o pielęgnację języka praocjów — stawał w obronie tych najdroższych skarbów naszych, choćby i z narażeniem siebie, ku czemu właśnie, każdego pojmującego dzisiejsze położenie Czytelnika, „Gwiazda“ nasza, zamieszczając od czasu do czasu, odpowiednie artykuły, dopomódz jest w możności.

Niepojmujący tylko dzisiejszych stosunków i nierozumiejący rzeczy, może się inaczej zapatrywać, ale bo też taki żyje jako dziecko, które ojca i matki nie zna i nie wie gdzie się urodziło, takiego trzeba oświecać, pouczać, ile się da i ile jest w mocy każdego dobrze myślącego człowieka.

Jeszcze więc raz prosimy, nieociągajcie się Szanowni Czytelnicy, ale ze względu na tak krótki już czas, zapisujcie się rychło na pocztach, byście przez spóźnione zapisy, nie doznali zwłoki w regularnym odbiorze dalszego ciągu numerów.

Cena „Gwiazdy Piekarskiej“ wraz z Dodatkiem dwutygodniowym „Przyjaciela Domowego“ wy-

nosi na wszystkich urzędach pocztowych a także i u naszych pp. agentów, kwartalnie

tylko jedną markę

w Ekspedycyi naszej 85 fen.

pod opaską 1,50 m.

do Austrii 1 flor.

pojedynczy egzemplarz bez Dodatku 5 fen.

Z Dodatkiem „Przyjaciela Domowego“ 10 fen.

„Gwiazda Piekarska“ zapisana jest na pocztę: „II-te Abtheilung, polnisch, N-ro 35 rok 1889. (To znaczy: „Część II-ga Nr. 35, pro 1889.

Wiadomości kościelne.

W zeszło-środkowym numerze objaśniliśmy na tem miejscu Czytelników „Gwiazdy“ o „Drodze Krzyżowej“ Zbawiciela naszego, czyli o Nabożeństwie Stacyjnym i o jego początku. Dziś chcemy pomówić o „Passyach“ czyli o Nabożeństwie passyjnym.

„Rozpamiętywanie Męki Pańskiej, czyli Passya“, tak zowie się Nabożeństwo 40-dniowego postu, złożone z tkliwych pieśni Mękę Pańską, w kształcie jutrzni opiewających. — Passye dzisiejsze wielkopostne biorą początek swój, najprzód od dawnych publicznych pokutników, potem od biczowników, którzy w post wielki processyę czynili i publicznie biczowali się; z pewnością zaś twierdzić można, że wszelkie reprezentacje Męki Pańskiej, w wiekach średnich zawiązały się. I tak, procesya Męki Pańskiej w Bawaryi, w Jerozolimie i innych miejscach, na której reprezentowany bywa Pan Jezus, N. M. Panna, Apostołowie, pobożne niewiasty, starszeństwo żydowskie i t. p., w której bierze udział żołnierstwo, w rycerskich, ze średnich wieków strojach, widoczne znaki owej epoki przedstawia. Takowe procesy i nabożeństwa, w których Mękę i ukrzyżowanie Pana Jezusa naśladowano, były wszędzie upowszechnione, i niedawno dopiero dla nadużyć, i za wpływem materyjalnej, 18-go wieku filozofii, zniesione, dziś tylko gdzieniegdzie na pamiątkę pozostały. — Nabożeństwo kościelne i hymny o Męce Pańskiej, przemowy Ojców świętych, w tej materii tak są tkliwe, tak nabożne, że niewiedzieć jakie serce skruszyć potrafią. Temi zaprawione były owe Męki Pańskiej przedstawienia, a trafiając na swój wiek, na religijne całkiem usposobienie ludu, sprawiały cudowne wrażenia. — Z czasem wyobrażenia takowe zacierać się zaczęły; dawne, ustępowały miejsca nowym — smak się odmieniał. Głębokiemu uczuciu religijnemu wywód rozumowy pierwszeństwo odjął. Reformacyja 16 wieku wiele na to wpłynęła. Stało się zatem, że owe przedstawienia nie czyniły już swego skutku, i musiały powoli ustępować. Duch Kościoła św. zawsze jest jeden, ale sposób objawiania tego ducha, jest wedle kolei czasów odmienny. A

tak, pozostały tylko pienia, ułożone w kształcie niejakiem Nabożeństwa kościelnego, Jutrznią zwanego, gdzie trzy części po trzy pieśni zajmują, a intencye, czytania niejako zastępować zdają się.

Jeszcze przed stu nie pełną laty, odbywały się takowe Męki Pańskiej nabożeństwa w Polsce, kędy kapnicy assistując, biczowali się. Kapy nakrywały głowę; dziury zostawiano tylko na oczy — cały widok przedstawiał grubą żałobę. Taka passya miała równie trzy części, złożone z dowolnych łacińskich hymnów i znanych niektórych polskich pieśni, a miejsce dzisiejszych intencji, przy wystawieniu Najśw. Sakramentu, zastępowały biczowania. Pospolicie biczowano się w przerwach pięć razy, na uczczenie pięciu ran Pana Jezusa. Takowi kapnicy, obchodzili w wielki piątek groby w procesyi, z kapelanem i swoim marszałkiem, i w każdym kościele czynili publiczną dyscyplinę. Starsi kapłani jeszcze pamiętali passyę przy asystencyi kapników, która to ceremonia z rokiem 1800 prawie całkiem ustała.

(Dalszy ciąg w następnej środe.)

Mowa ks. proboszcza Siega.

miana 20-go lutego na walnym wiecu

W POZNANIU.

(Ciąg dalszy. — Zobaczcie Nr. 22.)

Uczyć dzieci swoich czytania polskiego powinni rodzice choćby dla tego, ażeby ich dziecko umiało się pomodlić z książki polskiej, uczyć się wiary św. z historii św. i katechizmu polskiego.

Czyż moglibyście rodzice dopuścić to, ażeby dziecko wasze w innym języku modły zanosilo do Boga, jak w tym, w którym je matka nauczyła pierwszych słów modlitwy Pańskiej? Albo czyż modlitwa w obcym języku zdolna pouczyć i przejąć nabożeństwem serce dziecięcia twojego? Albo czyż nauka wiary zdolna przemówić do serca, trafić do woli dziecięcia twojego, jeśli mu udzielana będzie w języku obcym, przez pół zaledwie, albo wcale niezrozumiałym, a choćby zrozumiałym, to w języku, który nie jest mową matki jego, mową ojców jego? To uznają nawet księża niemieckiego języka, n. p. na Ślązku, którzy dzieci w ich ojczystym języku do Sakramentów św. gotują, wiedząc doskonale, że nauka udzielana w języku obcym, odstręczy te młode dusze od Kościoła, od Sakramentów św., od Boga.

Rząd do czasu zapewne jeszcze w szkołach pozwala uczyć religii w ojczystym języku, ale i to bardzo niedostatecznie. Nie wiem, jak jest gdzieindziej, ale na Kujawach jest następujące w tym względzie rozporządzenie w niektórych szkołach. Nauka ma się co dzień rozpoczynać od nauki religii, na którą w 4 dni

przeznaczone jest tylko po pół godziny, a w drugiej połowie godziny tej udziela się nauki rachunków. Wiadomo, że pierwsze pół godziny zwykle niezmiernie się skraca, bo się wiele dzieci spóźnia. Więc nieraz pozostaje nauczycielowi zaledwie kwadrans godziny na naukę religii; czego w tak krótkim czasie mają się dzieci nauczyć, jeżeli nawet czytać po polsku nie będą umiały w książce katechizmowej, albo jeżeli sam nauczyciel nie umie po polsku? W czasie nauki religii mają je nauczyciele uczyć jeszcze śpiewu pieśni kościelnych, — jak tu sobie nauczyciel poradzi, jeżeli i pieśni po polsku czytać nie będą umiały? Jest wprawdzie osobna godzina do nauki śpiewu, ale w tej godzinie mają dzieci śpiewać tylko pieśni światowe po niemiecku. W dwóch dniach sa godziny początkowe całe przeznaczone na uczenie się historii biblijnej, ale bez książek, tylko za pomocą opowiadania i po niemiecku. Czy podobna, aby się czegokolwiek nauczyły z owych pięknych i wzniosłych powieści biblijnych, opowiadanych w języku obcym? Aby się nauczyły czegokolwiek bez katechizmu i bez bibliczki, albo śpiewać pobożnych pieśni bez Śpiewnika? by, bróń Boże, nie ujrzały jednej litery polskiej! Jak mało dziecko z nauki bez pomocy książki może korzystać, to każdy łącznie wyrozumie. To też powszechne są dziś skargi duchowieństwa na brak w nauce religii u młodzieży szkolnej. Czy ksiądz dopiero ma uczyć dzieci czytania polskiego, ażeby je mógł nauczyć historii św. i prawd katechizmowych? Prawda, że instrukcja ministerjalna z dnia 31-go grudnia 1839 r., daje duchownym wolność nauczania bez pozwolenia jakiegobądź policyi, tylko o przedsięwzięciu swoim mają miejscową władzę szkolną zawiadomić; ale gdyby na księży tę troskę o nauczanie dzieci czytania chciało się zwałać, jakże długo musiałaby trwać nauka przygotowawcza do Sakramentów świętych? (D. c. n.)

TAJEMNICZA ZBRODNIA.

Opowiadanie na zasadzie akt sądowych.
(Rzecz dzieje się w Królestwie Polskiem.)

I.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 22.)

Sędzia mówił to dziwnie szybko, ruchliwy był cały, ożywiony, uśmiechnięty prawie. Oczy mu świeciły niezwykłym blaskiem.

— No, ubrałeś się pan, to chodźmy.

— Zaraz, musimy poczekać na kancelistę, protokół przecież trzeba spisać.

Potem nagle obracając się do kapitana spytał:

— O jakim czasie panu dano znać o zbrodni?

— O czwartej rano.

— Kto panu doniósł?

— Żandarm wracający od granicy.

— Czy ten żandarm jest?

— Jest.

— To dobrze, każ mu pan, żeby był obecny przy spisaniu protokołu na miejscu zbrodni. Lekarza pan zawiadomiłeś?

— Zawiadomiłem, czeka na nas.

W tej chwili wszedł kancelista, figurka maleńka, zgarbiona, pokorna, o dużej, nieproporcjonalnej głowie, włosach krótko strzyżonych. Niósł pod pachą plikę papierów, a z kieszeni wyglądała mu paczka piór gęsich, bo wówczas jeszcze gęsiami pisano piórami. Ukłonił się nisko sędziemu, jeszcze niżej żandarmowi i czekał, rzucając maleńkimi oczkami niespokojnie i krzywiąc się niemilośnie.

— Więc chodźmy.

Ruszone z domu i zabrawszy po drodze lekarza, stanęli wkrótce na miejscu zbrodni. Obraz jaki im się przedstawił miał coś okropnego w sobie.

II.

Było w pół do dziewiątej rano, kiedy stanęli na miejscu, sędzia, kapitan żandarmeryi, lekarz miejski i pisarz sądowy. Po burzliwej nocy nastąpił poranek cichy i stósunkowo dość ciepły. Zanosilo się na zupełną odwilż. Śnieg był miękki, a nagromadzony przez wicher w wielkie zasy, topniał już gdzie niegdzie. Gwałtowna nad ranem zaszła zmiana w powietrzu.

Kiedy się zbliżali ku cmentarzowi, ujrzeli zdala gromadkę ludzi ciekawie kolo jednego miejsca krzącających. Położenie zaś było takie. Ulica prowadząca do cmentarza kończyła się od niego o jakie dwie-

ście kroków, dalej szedł bity trakt; od traktu zaś na prawo ciągnęła się zwyczajna droga, długa na pięćdziesiąt kroków, wprost do bramy cmentarnej. Cmentarz był otoczony murem w ten sposób zbudowanym, że mur, droga i trakt, tworzyły doskonały trójkąt, którego podstawą był mur, a wierzchołkiem punkt zetknięcia się traktu z drogą.

Otóż w tym trójkącie, o kilka kroków od muru cmentarnego leżał trup mężczyzny dobrze zbudowanego, barczystego i zda się pełnego siły. Leżał on na wznak z jedną nogą zgiętą w kolanie i pod tułów podsuniętą, druga była wyciągnięta. Ręce miał dziwnie ułożone, lewa oparta na śniegu, palcami jak szponami wpiła się w ziemię, prawa zgięta w łokciu kryła się za plecami. Głowa, na której znać było bujny czarny włos, była straszliwie zeszpecona, tak dalece, że niepodobna było rozpoznać rysów twarzy. Śnieg w około głowy literalnie krwią był zlany, włosy zlepione zgęstniały krwią całymi promieniami układały się na śniegu. Ubrany był w dostatnią czamare siwymi barankami podbitą, w łosiowe spodnie i buty palone, lakierowane. Czamara była gwałtownie rozdarta na piersiach tak, że guzik urwany wisiał w pętlicy szamerowania. Na piersiach po przez kamizelkę i koszulę krwawiło się kilka ran, widocznie ostrem narzędziem zadanych.

Na około trupa śnieg był stratowany, choć zawięja nocna zasypała nieco ślady. Z ogólnego jednak widoku, wnioskować można była, że walka była straszna, uparta, nieubłagana. Noga lewa, zgięta, miała na kolanie ślady śniegu mocno przylepione. Widocznie zamordowany przykleknawszy bronił się rozpaczliwie, ze strasznym wysileniem człowieka pełnego życia i chcącego żyć jeszcze.

Sędzia stanawszy nad trupem, zwrócił się do kapitana i rzekł:

— Każ pan podwładnym oddalić lud, niech nam nikt nie przeszkadza i zarazem przywołać żołnierza, który pierwszy zbrodnię spostrzegł. Sami zaś panowie, proszę, chodźcie ostrożnie i o ile możności nie ruszajcie się, żeby śladów nie zdeptać! O! śnieg to zdradliwa rzecz dla zbrodniarzy i złodziei.

To mówiąc, nachylił się nad trupem i wpatrzył się w niego ciekawie — po chwili powstał i z oczami pełnymi piorunów, szepnął ściskając pięście:

— Ha! zbrodniarze, jakże się pastwili!

A zwracając się do lekarza dodał:

— Panie konsyliarzu, proszę pana bliżej.

Doktor się zbliżył.

— Co pan sądzisz o tem morderstwie? czy nie możnaby głowy jakim sposobem z krwi obmyć, żeby twarz rozpoznać?

— A dla czegoż nie? ho! ho! dodał nachylając się nad trupem co tu ran? Jedna, dwie, trzy, cztery... a! niechże ich! pięć uderzeń w samej piersi, sztyl i brzuchu, widocznie sztyltem zadanych. (D. c. n.)

Sprawy sejmowe.

W dniu 13-tym b. m. w parlamencie niemieckim obradowano nad ustawą socjalistyczną; jednakże nie doprowadzono do żadnego rezultatu, ponieważ jak twierdził dep. Singer Izba nie posiadała dostatecznej liczby członków — i tak też było w istocie przeto posiedzenie przerwać musiano. — „Gazeta Krzyżowa“ donosi, że niebawem będzie wniesiony w radzie związkowej projekt do ustawy socjalistycznej z bardzo surowymi przepisami, celem umieszczenia jej w ogólne prawo krajowe.

W tymże samym dniu w sejmie pruskim radzono w dalszym ciągu nad etatem wyznań przy rozdziale „techniczne szkolnictwo.“ Deputowany Douglas (wolnomyślny) zabrawszy głos, wyraził życzenie, aby w Seminarjach nauczycielskich i szkołach technicznych wykładano, w jaki sposób należy nieść pierwszą pomoc w razie przypadku. Mówca przemawiał gorąco za większą dbałością o zdrowie, dowodząc, iż w wojsku udało się w ostatnim czasie za pomocą powiększonych starań nad chorymi zmniejszyć śmiertelność o 77 procent. — Tytuł został uchwalony, jak również i reszta rozdziału. — Następnie przyszedł pod obrady rozdział 124-ty: „Wyznanie i nauka wspólnie.“ Tytuł I. żąda na budowanie i utrzymanie kościołów, kaplic, budynków plebańskich, organistowskich i szkolnych 1,830,000 marek. Poseł Windhorst zabrawszy głos, wskazuje na zamiar rządowy budowania 20 kościołów protestanckich i żąda skreślenia patronatów rządowych. Pod tym względem wywiązała się żywa dyskusja. Przemawiali jeszcze posłowie: Limburg-Stirum (kons.), Rickert (wolnom.), Rauchhaupt (kons.), Ennecerus, Zedlitz i Mosler (centr.). Ostatni uskarżał się, że katolicy duchowni jeszcze teraz stoją niżej od protestanckich pod względem stopni dochodu. Na to minister Gossler oświadczył gotowość postarania się o to, aby ustanowiono tak jak u protestanckich duchownych, podwyższanie dochodów co 5 lat. Następnie w mowie swojej zacytował minister, że ze wszystkich stron kraju, gdzie się zwiększa ludność, odzywają się skargi na przepelnienie kościołów, mianowicie w Górnym Ślązku, przeto nowe ko-

ścioły budowane być muszą — co zaś do patronatu nie ma on powodu się sprzeczać, zdaniem jego — rząd ma prawo ustanawiać patronaty, jeżeli sejm uchwali środki, a kościelny i polityczny interes wymaga, by położył koniec przepełnieniu parafii. — Dr. Windhorst na przemówienie ministra zaznaczył, że według jego zdania zgadza się i on na to, że nowe kościoły wznosić się powinny, ale katolicy nie mogą zgodzić się nigdy, aby za to dawali państwu prawo patronatu, które zresztą nie gminy, lecz Biskup tylko państwu dać może — a taki nie znajdzie się nigdy; co zaś do uprawnienia obu kościołów, to on (Windhorst) według jego przekonania, występować musi tak często w obronie Kościoła katolickiego, ponieważ temu właśnie Kościołowi tak często się krzywdza dzieje. Po kilku jeszcze przemówieniach przeciw wnioskowi Windhorsta i za... tytuł został przekazany komisji budżetowej.

Z zaprzeszłego numeru „Gwiazdy“ wiedzają już Czytelnicy nasi o przebiegu posiedzenia, z 7-go b. m. i że narady odbywały się głównie nad funduszami szkolnymi i którzy z posłów przemawiali i jak przemawiali — i nawet obszerniej opisaliśmy przemówienie posła naszego p. Letochy. Dziś zaznaczyć nam wypada posiedzenie które się odbyło w dniu 12-m b. m., t. j. w zaprzeszły wtorek, i na którym w dalszym ciągu radzono o tym samym przedmiocie, a przeważnie nad dodatkami do pensyi nauczycieli i nauczycielek i nad ulżeniem ciężarów szkolnych. Na posiedzeniu tem przemawiali posłowie: X. Dr. Stablewski, pp. Bochem, Szalsza i Szmula, wykazując dzisiejszą naukę szkolną, niemiecką dzieci w dzielnicach polskich. W tej samej materji zabierał też głos i p. Windhorst, skarżąc się na germanizację szkół katolickich. X. Dr. Stablewski żalił się głównie na to iż przeniesieni nauczycieli z dalekich niemieckich prowincyi, nie mogą porozumieć się z dziećmi polskimi w ich ojczystym języku a jednak naukę religii świętej im udzielają. Położenie więc ich jest opłakane w obec gmin poszczególnych. Minister Gossler odpowiedział mówcy, że z niemieckich dzielnic przesadzono tylko 94 nauczycieli i to przeważnie do szkół takich, gdzie niekoniecznie potrzebują znać język polski i nie potrzebują udzielać religii w tym języku. Obrady zamknięto; i po kilku osobistych wzmiankach przystąpiono do głosowania. Tytuł powyższy przyjęto przeciw głosom Polaków, centrum i wolnomyślnych. — Następnie przystąpiła Izba do obrad nad rozdziałem „Sztuka i nauka“, przy czem deputowany Bachem, skarżył się, że państwo w tej mierze Berlin najwięcej wspiera, gdyż $\frac{3}{4}$ wydatków z tego źródła przypada na sam Berlin — i że ze strony osób prywatnych tak mało dzieje się dla sztuki. — Co do tego punktu minister Gossler uważa rzecz przedstawioną przez p. Bachena za przesadzoną i nieusprawiedliwioną i dowodzi, że rząd przywiązuje równocześnie takie znaczenie do tego, aby i w prowincjach sztuka i nauka nie leżały odłogiem. Dłużej zatrzymano się przy tytule 4-tym, w którym na pomożenie i utrzymanie zbiorów żądano 400,000 i to 75,000 marek więcej aniżeli w roku zeszłym. Komisja przeprowadziła tutaj zmianę o tyle, że przewyżkę 50,000 m. w ordynarium skreśliła, a natomiast wstawiła 50,000 mr. na rzecz muzeum antropologicznego do extraordinarium. Dep. Heeremon oświadczył się nietylko za uchwaleniem tych 50,000 mr., lecz nado wniósł o podwyższenie funduszu zbiorowego w ordynarium z 325,000 na 340,000 mr. — Z dalszych obrad, które po załatwieniu rozdziału „sztuka i nauka“ przerwane zostały, zaznaczyć się godzi, że deputowani Letocha i Szmula, żądają w interesie rolnictwa, obfitszego wyzyskania spostrzeżeń meteorologicznego instytutu. — Komisja dla ustawy administracyjnej w W. Księstwie Poznańskim, do której wybrano jako posłów: dr. Szumana, L. Czarlińskiego i K. Szczanieckiego, odbyła dwa posiedzenia, w piątek i w sobotę. Przy obradach wykazywali posłowie dr. Szuman i Czarliński, że ustawa niezgodna jest z duchem sprawiedliwości i równouprawnienia. Minister zaś twierdził, iż ustawa ta ma być pokojową, ułatwiającą zgodne i wspólne prace mieszkańców obu narodowości na polu administracji miejscowej i prowincjonalnej, nie przecząc jednakże, że względy narodowo-polityczne wstrzymują rząd w nadaniu W. Ks. Poznańskiemu tych ustaw administracyjnych, które w innych prowincjach kraju obowiązują. — Projekt w sprawie reformy podatków, o którym pisały dzienniki, że jest zupełnie gotowy i przyjdzie niebawem pod obrady sejmku pruskiego, natrafił w ministerstwie na trudności, i bodaj czy w sesyi bieżącej zajmować będzie izbę deputowanych.

Przegląd polityczny.

Sprawa samońska nabiera podobieństwa do sporu o wyspy Karolińskie, z powodu drobnego przedmiotu przyjąć może do starcia pomiędzy dwoma potężnymi państwami. Ze strony niemieckiej postąpiono urzędownie zupełnie poprawnie, gdy butę niemieckiego komendanta eskadry przy wyspach Samoa

starano się osłabić za pomocą dyplomatycznych układów ze Stanami Zjednoczonymi w zarodzie stłumiono nierozsądne wieści sensacyjne o przyszłej wojnie. To wystąpienie Niemiec znalazło oddźwięk w orędziu nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, który z całym spokojem zastrzegł prawa Ameryki i zarazem okazał zupełną gotowość do pokojowego załatwienia sporu. — W obec tego spodziewano się, że zapowiedziana konferencja samo- ańska uwieńczona zostanie pomyślnym skutkiem. Jednak zdaje się, że rzeczy nie pójdą tak gładko. Mianowicie po stronie amerykańskiej zaczynają brać górę żywioły, nieprzyjazne Niemcom. Wpływowi bowiem amerykański „New-York-Herald“ twierdzi, że Stany Zjednoczone raczej zaanektują wyspy Samoańskie, aniżeli by zgodziły się miały na to, aby kontrola nad wyspami teni miała się dostać w ręce jednego mocarstwa; należy przywrócić dawniejszy stan rzeczy; jeżeli książę Bismarck nie zgodzi się na to, należy bez zwłoki na wyspach Samoa zatknąć flagę amerykańską. — Amerykański admirał Potier posuwa się jeszcze dalej, pragnie on bezpośrednio wojny z Niemcami, chce zniszczyć handel niemiecki z Ameryką i stworzyć flotę wojenną. — Ciekawość, co z tego wszystkiego wyniknie.

W zeszłą środę komisja parlamentu francuzkiego przesłuchiwała na zasadzie wytoczonego śledztwa członkom ligi patryotycznej, trzech deputowanych a mianowicie: pp. Laguerre, Laisant i Turquet'a, którzy stanowczo przeczyli jakoby należeli do jakiegoś tajnego stowarzyszenia i zaręczali za prawdziwe swe republikańskie przekonania. Mimo to komisja 10-ma głosami przeciw jednemu, postanowiła udzielić rządowi upoważnienie do ścigania ich. W gazetach francuzkich pojawili się też już w zeszłą środę doniesienie o aresztowaniu Dérouléda wraz z innymi naczelnikami ligi patryotów. (Rzecz potrzebuje potwierdzenia). Faktem pewnym zaś jest, że policja odbyła rewizje we wszystkich mieszkaniach tak zw. naczelników okręgowych ligi patryotów — przy- czem aresztowano niejakiego p. Fritsche, Alzatezyka, naczelnika 6-go okręgu paryzkiego, który w czasie rewizji jego mieszkania, stawił czynny opór policji. — Oskarżenie prokuratora państwowego przeciw Zarządowi ligi zasadza się głównie na znalezionym okólniku w biurach zarządu tejże ligi, aby, jak się wyraził dziennik bulanzystowski „Presse“, w razie danym, w obec samowolnych kroków i rozporządzeń rządu francuzkiego przeciw lidze patryotów, wszystkie komitety tejże ligi znajdowały się w bezustannem pogotowiu do mobilizacji. Okólnik ten nosi datę 8-go lutego r. b. i podpis p. Dérouléda, jako prezydenta ligi patryotów.

Niemcy. Cesarz Wilhelm w październiku, jak donosi „Polit. Cor.“, po ślubie książniczki Zofji, z Aten pojechać ma do Konstantynopola, celem odwiedzenia Sultana. — Pan Puttkamer, b. minister spr. wewn. zostanie członkiem Izby panów.

Na konferencji samońskiej w Berlinie reprezentować będą Stany Zjednoczone Północnej Ameryki pp. John Kasson, William Phelps i George Bates. Kasson jest nowym postem Unii w Berlinie.

Eskadrę szkolną odwołano znowu z Port Said — jak „Berl. Börs. Ztg.“ donosi. Eskadra ta powróci prawdopodobnie po różnych ćwiczeniach na morzu śródziemnym, dopiero w kwietniu do Kilonii. Tak więc zaniechano wysłania tej eskadry do Afryki wschodniej, resp. do wysp samońskich.

Austria. Parlament dnia 12-go marca rozpoczął obrady nad administracją polityczną.

Rossya. Proces w sprawie wypadku kolejowego pod Borkami, toczyć się będzie w Petersburgu w końcu b. m. — Według nowo-ogłoszonego prawa w Petersburgu wolno stawiać w Królestwie Polskiem huty w odległości 1.96 kil. od granicy pruskiej lub austryckiej, byle właściciele wypełniali przepisy celne i budowlane.

Serbia. Według wiarogodnych doniesień, królowa Natalja wcale nie myśli przybyć do Serbii.

Bułgarja. Agent dyplomatyczny Serbii, Danicz, doręczył ministrowi Strańskiemu nowy okólnik serbskiego gabinetu z wyrażeniem utrzymania dobrych stosunków między obu państwami.

Francya. Minister marynarki, admirał Jaures zmarł w nocy z 13 na 14-go marca, wskutek ataku paraliżem.

Anglia. Parlament odrzucił wniosek Parnelicki dotyczący się lepszego obchodzenia z politycznymi więźniami.

Grecya. Według doniesień nadeszłych z Aten przerwano zupełnie prace rozpoczęte nad kanałem korzyńskim.

JOANNA LOISINGER.

Przyrzekliśmy Szanownych Czytelników poznać z świeżo poślubioną, młodzintką, boć dopiero jak raz dzisiaj 6 tygodni, małżonką księcia Alexandra Battenberga, panną Joanną Loisinger, która przez

związek ten małżeński zainteresowała nieomal całą Europę.

Panna Loisinger znaną była jako piękna śpiewaczka opery książęcej w Darmstadtzie, która pomimowoli może, odegrała przez zawarcie tego małżeństwa wcale niepoślednią rolę w życiu politycznym chwili. Wszyscy to rozumieją, że ks. Alexander, posłubiając aktorkę rzeka się odtąd wszelkiej roli politycznej w Europie, Panna Loisinger odegrała więc rolę, którą upamiętni się na dłużej publiczności europejskiej, aniżeli Elżę w „Lohengrinie“, ślicznie podobno przez nią śpiewaną.

Według zgodnych informacji zarówno z Preszburga, gdzie w r. 1882-im zamarzyła pierwszy raz o teatrze; jak z Pragi czeskiej, dokąd przeniosła się wkrótce na naukę śpiewu, naprzód do tenora Stolla (dzisiejszego reżysera nadwornej opery wiedeńskiej), a potem do kapelmistrza Stolla; jak z Linczu, kędy stawiła swe pierwsze kroki sceniczne w r. 1885-ym jak nareszcie z Darmstadt, gdzie do ostatniej chwili zajmowała stanowisko primadonny (pierwszej śpiewaczki) z 8000 marek rocznie, panna Loisinger jest kobietą nie tylko bardzo piękną, wspaniale zbudowaną, ale także i zasługującą na wszelkie uznanie etyczne przyzwoitości. Wszędzie też otaczał ją szacunek, który uniała zjednać sobie dyskrecją obyczajów i niepokalaną cnotliwością, tak rzadką na deskach, „które świat wyobrażają“. Jeżeli skojarzymy te pojęcia: rzadka uroda, gorzkie ubóstwo, nieskazitelna cnota, i rzucimy je zespolone na tło teatru, to zaiste panna Loisinger okaże się zjawiskiem rzadkiem i tem wdzięczniejszem.

Młodzintka debutantka została zarekomendowaną księciu Aleksandrowi heskiemu, niedawno zmarłemu ojcu księcia Battenberga, przez generała austryackiego Signorini, ojca chrzestnego Joanny, a towarzysza broni starego księcia. Jak nam wiadomo, ojciec artystki śpiewaczki (który żył dotychczas wraz z matką przy niej w Darmstadtzie), służył u generała Signorini. Rekomendacja jego zbliżyła rychło księcia Aleksandra, który w r. 1886 powrócił z Bułgarii do ojczyzny z piękną i zadaną pupilką ojca. I tak się niebawem te serca spletały uczuciami, że książę Aleksander, nieposiadający majątku, jako potomek morganatycznego małżeństwa, a w oczach kobiet uchodzący za ideał mężczyzny, zwyciężył wkrótce wszystkie skrupuły, nawet gorące protesty matki — i zdecydował się połączyć dożgonnemi ślubami z córką kamerdynera. Oto krótki rys dzisiejszej hrabiny Hartenau, bo taki tytuł jakieś ostatnio donosili, przybrał książę Aleksander Bettenberg, o którym w 21 dni po jego ślubie, telegramy donosiły (27-go lutego), że wstąpił do armii austryackiej w stopniu pułkownika i objął komendę pułku huzarskiego, stojącego załogą w Galicyi.

KORESPONDANCJE „GWIAZDY PIEKARSKIEJ.“

Stare Chechło, w marcu 1889.

(Dokończenie.—Zobaczyć Nr 22.)

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Porównajcie teraz rodzice chrześcijańscy Wasze zachowanie się wobec dzieci Waszych, nie tylko że po większej części obojętnymi jesteście na to gdy goście i domownicy Wasi pozwalają sobie wobec dziatki Waszych używać gorszących słów i nieprzy- stojnych żartów, ale co gorsza, że wy sami nawet zatruwacie niewinne serca dziatki Waszych tym jadem zabójczym — zasłanianie bezbożną ich roz- wiozłość wymówkami, że dzieci tego jeszcze nie rozumieją, ale jak bystry pojętny i przenikliwy jest właśnie wiek dziecięcy dzisiaj, tego nie pojmujecie wcale — dziecko uważa pilnie na każde słowo rodziców swoich, ono śledzi badawczym wzrokiem każdy krok ojca, każde poruszenie matki, a Wy tego nie uważacie. Kiedy właśnie tej Waszej nie- oględności i niesumienności rodzicielskiej przypisać trzeba wszystkie owe najsporniejsze upadki i zboczenia młodzieńczych już dziatki, począwszy nawet od czwartego roku, a o których wspomnieć wzdryga się serce boleścią przepelnione; rodzice to są bar- dzo często moralnemi modercami własnych dziatki swoich przez tę ich niebacznosc w mowie i czynach swoich, a cóż tu dopiero powiedzieć o młodzieńcach i dziewuchach co to już wyrosłe — którzy czy t) na muzykach, czy też przy robotach, lub na polach albo łąkach, powietrze swemi sprosnemi mowami i śpiewami, oraz niegodziwymi żarcikami zatruwają?

To tylko drobnostki, to niewinne żarciki wszak prawda? tak je nazywacie. Ale inny sąd wydaje o tem Pan Jezus, kiedy mówi: „wedle słów waszych sędzić was będą, czem serce pełne w to i usta opływają. „Błogosławieni czystego serca albo- wiem ani Boga oglądać będą.“ A zatem potępieni będą ludzie serca nieczystego i sprośnego, z którego wylewa się to błoto nieschlujności na zewnątrz; nie będą oni oglądali Boga w sercu swoim, tu na ziemi w Komunii św. przyjętego, bo w takim sercu nieczystym nie zamieszka Pan Jezus, za sprawą Ducha Świętego z Przczystej Dziewicy poczęty i

i narodzony; nie będą Go oglądali w niebie dokąd nie zmazanego nie wnijdzie.

Jeżeli zaś rachunek Bogu zdać musimy z każdego słowa nieużytecznego, to jakże się usprawiedliwimy ze słów gorszących, które to niejedni idąc do pracy, różne szpetności miota i to jeszcze na bliźniego, nie pomni na to, że on idzie jakoby do grobu podziem- nego, że może już niepowrócić aby się ze swoim bliźnim pogodzić; czyż zresztą zapomnieliście o stras- zliwym wyroku, jaki Najwyższy Sędzia wydał na gorszyli, który jest: „ktoby zgorszył jednego z tych najmniejszych, którzy uwierzyli we mnie, le- piejby mu było, żeby mu kamień młyński zawie- szono u szyi i wrzucono go w przepaść morską;“ tak bracia! nieraz, ale często zgorszyliście przy pracy albo w drodze niejednego, niejedną, a czyż myślicie, że Pan Bóg dziecko? On się do czasu przypatruje, ale też i na razie karze. Tak więc nie prześladujcie jeden drugiego, a w miłości i nabożności chodźcie i żyjcie — a to złe da się jeszcze naprawić; korzy- stajcie póki czas — by nie było zapóźno. A przede- wszystkim zapiszcie sobie naszą „Gwiazdę Pie- karską“ na ten nowo zbliżający się już kwartał, ile tylko możecie, bo czyż to nie wiecie jak mówi pe- wien opiewca: „czem korzenie dla drzewa, tem czy- tanie dla ducha;“ przez czytanie rozum się wzma- cnia i do lepszego pojęcia przychodzi; nie mówcie co tam czytanie, ja mam dość rozumu, o! nie mów- cie tego — i ja też tak kiedyś mówiłem, alem się przekonał, że taki rozum bez czytania, to nosem kipi—i ja byłem pijakiem i ladaco, ale teraz dzięki Bogu nim nie jestem; więc też myślę, że mi tego żaden z Was za złe nie weźmie, że Was do czyta- nia zachęcam, bo to jest droga do nieba, do które- go i Wy także chcecie się dostać. Bogu Was po- lecam i jako szczerzy brat i górnik pozdrawiam.

Stały abonent „Gwiazdy Piekarskiej.“

Emanuel Mazur

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Z Berlina, w marcu 1889.

Kochani Bracia i Siostry!

Smutno! ach bardzo smutno gdy się takie wiado- mości czyta i to ze wszystkich stron, że aż dreszcz człowieka przejmuje, a szczególnie gdy słyszymy, że tego dopuszcza się młodzież. Komuż więc mo- żemy to wszystko zawdziaczyć?... Czytając korespon- dencję z Bralina, bardzo się zatworzył takim świętokradztwem. Zawiódł się ale bardzo ów niego- dziwiec, który sądził, iż tam pieniądze znajdzie, a że ich nie znalazł, dla tego ze złości podruzgotał i niszczył co mu pod rękę popadło. Otóż jak ka- żdemu wiadomo, kto tam już był z Czytelników, że to jest kościółek całkiem drewniany, i że od tyłu świec (11-tu), które wszystkie do szczytu splonęły i wiele innych rzeczy się spaliło. I oto straszną tę zbrodnię popełnił 17-to-letni dopiero chłopak. — Że zaś kościółek został od ognia ocalony — to znowu możemy tu (poznać cudowną opiekę Najśw. Panny Maryi, bo Ona to zapewne nie dopuściła, iżby jej ulubione i Onej poświęcone miejsce miało w tak haniebny sposób koniec swój wziąć. O tak! Naj- świętsza Panna pragnie, iżby lud wierny Jej pomo- cy wzywał i razem swe prośby do Jej tronu wznosił. O zaiste! tysiące ze wszystkich stron, bo na- wet z całego Ślązka lud wierny garnie się na to miejsce cudowne aby wspólnie Tę Najświętszą Matkę naszą uczcić i wysławiać, a zarazem nowe łaski so- bie u Niej wyjednać—i z pewnością Ona niczyjej prośby nie odrzuci, bo jest Matką wszystkich opu- szczonych na tym padole ziemi. Ach! jakto miło jest gdy razem, boć tam czasem zbiera się i kilka tysięcy dusz, aby Bogu i Matce Najświętszej swą cześć oddać. Wystawcie sobie np. mili Czytelni- cy kto z Was tam już był na odpuszcie, gdy lud pobożny razem zaintonuje pieśń do N. Panny Ma- ryi, tak znaną wszystkim: „Serdeczna Matko“ i t. d. albo pod czas nabożeństwa: „Przy obchodzie“ itd to aż kościół drży,—to też dobry katolik się roz- plakać musi podczas takiego Nabożeństwa, bo też rzeczywiście, że najładniejsze pieśni i melodye mamy do N. Panny Maryi.

Mili Czytelnicy nie zapominajmy i nie choijmy zapominać tego pięknego zwyczaju i o ile kto może niechaj dąży tam, a nikt tego nie pożałuje. Z tej przyczyny, jak to ów korespondent pisze z Bralina, chcą więc dać na przyszłe lata osobliwsze Nabożeń- stwo odprawić, na przebłaganie Boga za wyrządzo- ną Mu zniewagę—oby się licznie na takowe zgroma- dzono — byłoby nader pożądanem.

Stały Abonent „Gwiazdy Piekarskiej“

A. G.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Piekary, dnia 15-go marca.

Jakieś się mocno zawiedli co do stanu powietrza. Mniej więcej od 9-go marca już mieliśmy powietrze miłe i łagodne. Wiatr południowy. Wszystko się nam uśmiechało i wiosna jakoby się dawała już była we znaki. Śnieg topniał na dobre, — a z pod

niego w ogrodach już i zielonawa trawka wychylać się poczyniła — i trwało to tak przez kilka dni, aż naraz, przy końcu zeszłego tygodnia wiatr zamienił się na północny — śnieg spadł — i mroz na nowo rozparł swe panowanie, połączony z silnym wiatrem, który z niedzieli na poniedziałek całą noc gróźnie huczał. Ztąd się więc pokazuje, że zima jeszcze nie chce nas porzucić — ale da się niejednemu we znaki — zwłaszcza biedakom którym niedostaje i ubrania i pożywienia, a tem mniej węgla.

Szarlej. W zeszłym tygodniu odbyło się w szkole tutejszej posiedzenie przełożonych szkoły i deputowanych tejże, pod przewodnictwem sekretarza powiatowego p. Dintera. W zastępstwie państwa przybył dyrektor p. Bitta. Celem tego zgromadzenia było omówienie posady dla nowego nauczyciela szkoły w Szarleju. Interessowani zamieścili w protokole, że nieprędzej, aż póki Szarlej od Piekarów odłączony zostanie i osobną tworzyć będzie gminę, dopiero ustanowią dla swojej szkoły nowego nauczyciela.

W Bytomiu odbędzie się pojutrze (we czwartek) o godzinie 4 1/2 zwyczajne posiedzenie radnych miasta, na którym rozpatrywane będą sprawy niecierpiące zwłoki.

— W zeszły piątek sprowadził się do Bytomia cyrk niejakiego p. Borna. Cyrk ten posiada 49 koni, oraz dwa słonie. Do umieszczenia wszystkich bagaży potrzebował 10 wagonów kolejowych i to nadzwyczajnego pociągu, którego koszt uczynił 1400 m.

Królewska huta. Dnia 20-go b. m. odbędzie się tutaj o godzinie 4-tej po południu posiedzenie radnych miasta, na którym według § 61 odnoszącego się do zarządu miejskiego, magistrat złoży sprawozdanie co do stanu i położenia spraw gminnych z r. 1888.

W Katowicach na posiedzeniu sądu karnego 1-go marca r. b. skazano balwierza (golarza) Józefa Fischera na 20 marek kary, za to, że czeladnika wego poturbował i jeszcze uzbroiwszy się w nóż próbował mu przebić — a czemu? oto że czeladnik nie był zakontent z podanej sobie kolacji — więc ztąd od słowca do słowa przyszło do sprzeczki tak gwałtownej. Sąd za pochwylenie i groźenie przebić byby surowiej skarcił p. J. Fischera, lecz

miał to na uwadze, że czeladnik grubijańskim postępowaniem zniercierpliwiał swego pryncypała.

Morgenroth, 15. marca. (Wypadek kolejowy). Pomiędzy Morgenrothem a Rudą (w pobliżu kopalni brandenburskiej, w dniu wczorajszym, około godziny 3-ciej nad ranem, lokomotywa nadjeżdżająca z Morgenrothu uderzyła na pociąg towarowy (Güterzug) i z takowego dwa ostatnie wagony strzaskała. Z ludzi na szczęście nikt uszkodzenia nie poniósł.

W Opolu, odbywał się już w dniach 13 i 14-go b. m., t. j. w zeszłą środę i czwartek tegoroczny egzamin dla jednorocznych ochotników służby wojskowej. Do egzaminu tego stawiło się 8 aspirantów, z których dwóch dla niedostatecznych prac piśmiennych nieprzyjęto, a jeden egzaminu nie wytrzymał — pięciu zaś ostatnich uznano za dostatecznych i tych przyjęto.

Znin. Przeznaczony tu został na administratora przy kościele parafialnym ksiądz Jan Szafranek z Pogorzeli.

Z Rabki, powiatu myślenickiego, donoszą „Kuryer Pozn.“, że tamże do kościoła parafialnego przybyła 27-go lutego para naręczonych ze Rdzawki, celem wzięcia ślubu — a po ukończeniu obrzędu ślubnego panna młoda z niewiadomej przyczyny nagle zmarła w kościele.

Rozmaitości.

*** Walka z Wilkiem.** — Poza górnemi Stanowcami znajduje się chata wiejska, której właścicielka 60-letnia Amalia Grenwisch, jak donosi „Gaz. Polska“, zabiła w tych dniach prosię i ułożyła je przed progiem chaty, aby rozebrać mięso. Gdy gospodyni weszła na chwilę do izby, zjawił się na podwórzu gość niespodziany w postaci wilka, który widocznie zwabiony kwikiem zabijanego prosiaka, czatował po za płotem. Żartocznik jednym skokiem znalazł się przy zabitem prosięciu, w minucie rozdarł je na kawały i większą połowę chwyciwszy, począł z nią umykać. Tymczasem wybiegła zrozpaczona gospodyni i pusiła się w pogoń za rabuszkiem. Wilkowi było niewygodnie umykać, gdyż mięso ciążyło mu w paszczy. To też kobieta do-

pędziwszy go, a nie mając innej broni, uderzyła nożem. Wilk puścił zdobycz, obrócił się i chwycił Grenwischową za rękę, z której odkaślił dwa palce. Staruszka ze strachu i bólu upadła na ziemię, wilk zaś podniósłszy napowrót prosiaka, popędził w pole. Grenwischowa leży niebezpiecznie chora.

W przyszłą niedzielę odbędzie się tu w Piekarach w sali p. Bonczkowica, o godzinie 4-tej popołudniu, Zgromadzenie robotników, jak to Korespondent nasz z Kozłowej góry w Nrze 21-szym „Gwiazdy“ zapowiedział, na co zwracamy uwagę Czytelników naszych.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 18. marca 1889.

	od Marek do Marek.
Pszenica	7,95 — 8,95
Żyto	7,00 — 7,40
Jęczmień	7,00 — 7,50
Owies	6,70 — 7,10
Groch	6,25 — 7,50
Kartofle za cent.	2,10 — 2,50
Masło za funt	1,20 — 1,30
Jaja za kopę	2,60 — 2,80
Siano za 50 klg.	3,50 — 4,00
Słoma za kop. a 600 klg.	32,00 — 34,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,17 Mk.
Floreny wagi austriackiej 1,68 Mk.
Franki 79 fen.

Nadesłano.

(Uwaga dla palących.)

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne turkie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie a za pewne się nie oszuka. *Amatorzy i znawcy papierosów.*

Skład buxkinu z fabryk angielskich i niemieckich. — Mielck & Co. Frankfurt n. M.

Dostarcza po cenach fabrycznych, osobom prywatnym wszelkie materye na ubranie, dla panów i chłopców i t. d. od 2,30 marek za meter aż do najlepszych angielskich nowości. — *Mustra próby wysyłam franco!*

Zaszczytne świadectwa i uznania tysiącznych firm i z urzędów domowych jak i urzędów państwowych i z sfer najwyższych.



Swietne dogodne wynalazki badacza natury Ernst'a Flotow w „naturalnem“ pielęgnowaniu domu i ciała.

„Hautschutzwasser“
przeciw pasożytom skórnym itp. flaszka po 1 i 2 Mk.

„Haarschutzwasser“
przeciw różnym chorobom włosów. Flaszka 1 i 2 M.

„Mund- u. Zahnschutzwasser“
przeciw bakterjom zębowym. Flaszka po 1 i 2 M.

„Antisept. Zahnpulver“
dla pielęgnowania zębów, w puszkach po 1/2 i 1 M.



Kto dba o swoje zdrowie, niech

używa środków ku temu służących.

„Pflanzen-Pomade“
dla pielęgnowania włosów, w puszkach po 1 i 2 M.

„Pflanzen-Haaröel“
dla wzmocnienia włosów, flaszka po 1 i 2 M.

„Vegetabil. Hautseife“
dla pielęgnowania skóry, sztuka po 60 fen. 3 sztuki 1,50 M.

„Bleifreier Hautpuder“
dla dam i dzieci, w puszkach po 1/2 i 1 M.

Od lat wielu wyborne środki zaradcze dla domu i rodziny:

Flothow'a „nietrujący“ środek przeciw szczurom i myszom w pudełkach po 1 1/2, 3, 6, 12 M. z nauką użycia,

uwalnia domostwa najpewniej i w bardzo krótkim czasie od wszelkich szkodliwych szczurów, myszy i tp.

Flothow'a „nietrujący“ proszek i tynktura przeciw robactwu w pudełkach i flaszkach po 1/2, 1, 2, 4, 7 1/2 M. z nauką użycia,

zabijają najpewniej i prędko każde robactwo, jako to: szwabry, rus, pluskwy, pchły, mole i tp. i zniszczą do szczytu niebezpieczne zarodki (jajka, larwy, pupile i tp.)



Tylko w ten czas te środki prawdziwe, jeżeli opatrzone są znakiem na czele umieszczonym.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryjach

albo wprost przez L. Schneiders Specialgeschäft, Berlin SW. Zimmer-Strasse 89.

Czcicielom Najsw. P. Maryi!

Polecam przesliczne wykonanie obrazu cudownej Matki Boskiej Piekarskiej: olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętej z cudownego obrazu, wydany moim kosztem i nakładem, sztuka 2 marki. Czysty dochód jest przeznaczony na budowę Kalwaryi w Piekarach. Handlarze otrzymują stósowny rabat.

FR. SCHWIDER.

w Niem Piekarach. Poczta Scharley.

(4)

Od 25 lat poleca się w smienicie **Dr. E. Weber'a** herbata z alpejskich ziółek jako środek wegetabilny i krew czyszczący. Herbatę ową sporządza tylko prawdziwą syn zmarłego wynalazcy, **Adolf Weber** w Magdeburgu, Jakobsstr. 6. Każda paczka musi być zaopatrzona firmą: Adolf Weber. Do dostania paczka po 50 fen. i 1 marce u p Buhla, Apteka w Szarleju. Z innej strony polecana herbata z alpejskich ziółek jest fałszowana. (54)

Słabość mezka

choćby w najpóźniejszych, rzekomo nieuleczalnych przypadkach, **leczy gruntownie i bez przeszkody w zajęciu,** oparty na 27 letniej praktyce **Prof. med. Dr. Bisenz** lekarz specjalny w chorobach płciowych. Wiedeń, IX., Porzellangas. 31a. Także listownie wraz z zaopatrzeniem w lekarstwa. Tamże do nabycia dzieło: „Die männlichen Schwächezustände deren Ursachen und Heilung“. (14 wydanie) Cena 1 mk. w znaczkach pocztowych.

UCZNIA

chcącego się wyuczyć introligatorstwa przyjmie natychmiast drukarnia „Gwiazdy Piekarskiej.“ Zgłaszający się winien znać język polski i niemiecki, mieć dobre wiadomości szkolne i być z dobrego domu. **T. Nowacki.**

DWIE NOWE BUDY

(kramy), deskowe na placu pod Kalwaryą, są tanio do sprzedania. Bliższe szczegóły w Ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej.“

SOK

przeciw chorobom piersiowym!

Najlepszy i najskuteczniejszy rodek przeciw kaszłom, kokluszowi, chrypcy, katarom żołądkowym, a osobliwie przeciw wszelkim chorobom narządzi oddechowych.

SOK ten nie tylko dzieciom ale i dorosłym jest polecenia godny.

Butelka po 1 marce — jest do nabycia:

w Apteczce w Szarleju.